

Człowiek roz...strojony

Najnowsza teoria współczesnej fizyki, dążąca do stworzenia Jednolitej Teorii Wszystkiego, mająca ambicje połączenia ogólnej teorii względności opisującej zjawiska nieskończonego oraz mechaniki kwantowej opisującej zjawiska nieskończone małe nazywa się teorią superstrun.

Wspominałem kiedyś o tym, przy okazji badań Japończyka **Emoto** nad kryształami wody („Woda gra na superstrunach”, nr 02/2005 MPW). Według tej teorii rezygnujemy z dotychczas znanej nam najmniejszej fizycznej cząstki, która jest budulcem całego Wszechświata i zastępujemy ją zupełnie innym pojęciem. Okazuje się wówczas, że cząstki mają zupełnie inny image. Są WIBRACJAMI nieskończonego małych strun o niewyobrażalnej wręcz długości 10^{-33} cm. (W zapisie matematycznym będzie to wyglądało tak: 1/1 000 000 000 000 000 000 000 000 000 000 000 cm. Nawet nie wiadomo, jak tę liczbę nazwać. Dla ułatwienia nosi ona miano długości Plancka). Za wszelkie zmiany, zachodzące we Wszechświecie „winę”, jak się okazuje ponoszą minustruny, w różny sposób się zachowujące. Tak jak wibracje strun skrzypiec stwarzają różnorodność dźwięków i brzmienia instrumentu – tak superstruny uruchamiają instrumenty pomiarowe jako

zależności od tych nieskończonych możliwości drgań superstruna – przyobleka inną formę. Wibracje trzech strun, na przykład, tworzą melodię protonu. Atom, który stanowi połączenie protonu, neutronu i elektronu musi mieć brzmienie bardziej skomplikowane, a

Szukaj dźwięku osobistego, a odnajdziesz zdrowie i długie życie. Prawda czy fałsz?

więc do tworzenia „swojej melodii” (swojego rezonansu) musi mieć więcej muzyków (drgań superstrunowych). Struny wibrując wokół nas tworzą wielką symfonię Wszechświata. Jak niesamowitą intuicję miał średniowieczny uczyony nazywając ruch planet w naszym Układzie Słonecznym „muzyką sfer niebieskich”...

Joel Sternheimer, współczesny fizyk francuski, odkrył zjawisko z pogranicza metafizyki, udowodnił je, opatentował i uzyskał akceptację paryskiego Narodowego Centrum Badań Naukowych. W swojej rozprawie stwierdził, że otaczające nas bezpośrednio pole energetyczne, czyli aura, wypełniona jest „zawieszonymi” dźwiękami. Każda z cząstek atomowych składających się na jakiegokolwiek zjawisko – powiada Sternheimer – charakteryzuje się wyjątkową częstotliwością, odwrotnie proporcjonalną do jej masy atomowej. Owe „muzyczne”, „dźwiękowe” drgania funkcjonują w naszych strukturach molekularnych, w naszym kodzie życia – DNA. Nic więc dziwnego, że wedle teorii naukowca, odpowiednio dobrany dźwięk, który będzie-

my intonować, lub będziemy go słuchać – jest w stanie zmieniać nasz układ komórek, i dalej –

informacje zawarte w kodzie DNA.

Fizyk zaobserwował również, że częstotliwość podstawowego dźwięku „a” odpowiada wibracji elektronu (czyli, co wiemy już – wibracji superstrun tworzących jego fizyczne wyobrażenie). W wielotysiącletniej tradycji chińskiej teorii Pięciu Elementów – dźwięk ten wiązany jest z wiosną, okresem odradzania i energii twórczej. Nie dość na tym. Wibracja „a”, mająca częstotliwość 436 Hz wchodzi w rezonans z Komnatą Królewską piramidy w Gizie. Przyjęta została jako podstawowa do strojenia instrumentów we wszystkich orkiestrach świata. Dziś jednak, według francuskiego naukowca – częstotliwość „a” wynosi nieco więcej – 440 Hz, co wiąże się ze zmianami Wszechświata oraz naszego globu, żeby przestać choćby na przesunięciu biegunów, zmianie toru Ziemi, a zatem i zmianami podstawowych wibracji. Niewykluczone więc, że aby mumie w piramidach nadal zachowywały swoją nienaruszalność i były właściwie konserwowane – komnaty, w których są pocho-

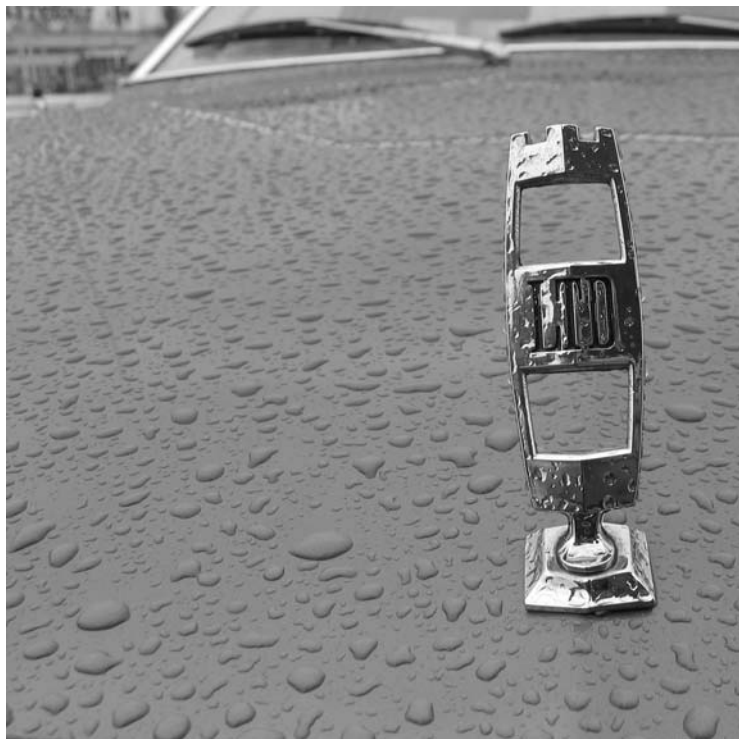
wane, będą potrzebowały zmniejszenia panującej w ich wnętrzu częstotliwości.

Śladem odkryć Sternheimera poszedł francuski muzyk, kompozytor, akupunkturzysta, **Fabian Maman**, który wraz z **Hele- ne Grimal**, biologiem z Uniwersytetu Jussieu w Paryżu przez niemal dwa lata badali oddziaływania dźwięków na żywe komórki organizmu. Na tysiącach wykonanych w laboratorium zdjęć widnieją wyraźne zmiany zachodzące w komórce podczas „atakowania” jej poszczegól- nymi, doświadczalnie dobranymi dźwiękami, stanowiącymi energetyczną wibrację. Przygotowana do eksperymentu pojedyncza komórka nowotworowa, na którą oddziaływano dźwiękiem ludzkiego głosu w skali jońskiej, rozpadła się po dziesięciu minutach. Kryształ górski poddany działaniu akordu śpiewanego na trzy głosy, w porównaniu do kryształu wyjściowego na fotografii stał się wielokrotnie jaśniejszy, zaś światło wokół niego zdecydowanie rozbiło się w trzech kierunkach.

We wnioskach swoich prac Maman zawarł wiele konkretnych konkluzji idących w kierunku zrozumienia niesłychanej siły oddziaływania muzyki na człowieka. Pomijając wartości kulturowe, estetyczne oraz emocjonalne stwierdził, że poszczególne dźwięki (a więc wymiary częstotliwości) są w stanie oddziaływać na zdrowie człowieka, jego psychikę i możliwości motoryczne. Opracował techniki dopasowywania dźwięków najbardziej ko-

Jesteśmy głusi na muzykę sfer niebieskich i na muzykę swojego organizmu. Czy w niedalekiej przyszłości od operatorów (wirtualistów) muzyki zależność będzie nasze zdrowie?

proton, elektron, lub neutron. Każda ze skrzypcowych strun przyciśnięta palcem muzyka wytworzy inny dźwięk, w zależności, w którym miejscu palec ów zostanie przyłożony. Możliwości – nieskończone. W



rzystnych i potrzebnych w konkretnych sytuacjach, jak również metodę

odszukiwania dźwięku osobistego,

własnej częstotliwości, stanowiącej indywidualny rezonans z DNA oraz klucz do łączenia się z polem morfogenetycznym, będącym - jak wiemy - zapisem życia każdego stworzenia. Podaje nawet dokładnie, jak znaleźć ten dźwięk i wykorzystać go do „wstrojenia” się w rzeczywistość, „wibrować” razem z nią. Potrzebne jest jedynie wrażliwe ucho i umiejętność odczuwania energii. Gdzie jednak dzisiaj, w dobie walkmanów i discmanów odszukać człowieka z wrażliwym uchem?

Gdyby jednak tacy byli - powinni znaleźć miejsce maksymalnie pozbawione dźwięków (wyciszony pomieszczenie, leśna polana, nocne spotkanie z morzem itp.), następnie, po chwili koncentracji - zaśpiewać kolejno, powoli poszczególne dźwięki gamy. Należy próbować z różnymi głoskami: kii, keej, hoo, a, o - i wybrać taką,

której najbardziej nam „leży”. Po kilku, kilkunastu próbach nadejście momentu, że zaśpiewa się dźwięk, który spowoduje, iż znajdziemy się jakby w rezonansie z naszym wnętrzem i z otoczeniem. Maman powiada, że po kilku minutach śpiewania osobistego dźwięku nie będziemy w stanie powiedzieć, czy to my wydajemy go z siebie, czy ściany, drzewa lub morze. Poczujemy, że ten dźwięk wypełnia nas „po całości”. Bardziej wrażliwi odczują mrowienie lub drżenie ciała.

Jeśli śpiewamy właściwy dźwięk, powinniśmy słyszeć go ponadto o kwintę (pięć tonów) niżej, jak delikatne echo. To echo stanowi podstawową wibrację osobistego pola energetycznego - aury i wiąże się z energetycznym „wzorcem” otrzymanym przez Naturę, który jest jakby „stroikiem” naszego organizmu.

Dalej idąc, a o czym Maman już nie wspomina - osobista wibracja utrzymująca się w stanie czystym jest podstawą naszego zdrowia. Żyjąc, funkcjonując w świecie energetycznego smogu, wibracyjnych zanieczyszczeń po-

Droży Czytelniczy

Prezentujemy kolejny tekst, który w naszym założeniu powinien oburzyć nieco, a przynajmniej zbulwersować środowisko naukowe naszej uczelni. Od dawna tematyka tego typu lekceważona jest przez ludzi nauki. W świecie zaś coraz więcej powstaje dowodów na to, że stary, newtonowski paradygmat się przeżył i nie potrafi wytłumaczyć wielu zjawisk, z którymi coraz częściej spotykamy się zwykły śmiertelnik. Kilka lat temu świat zbulwersowała... teleportacja elektronu. Ale przecież miała ona miejsce i została powtórzona. Zjawisko powstało w nanoskali, jednak pierwsza żarówka Edisona świeciła tylko kilka sekund...

Otwieramy nasze łamy i zapraszamy do dyskusji i tych, którzy twierdzą, że telepatia, teleportacja, pole morfogenetyczne, telekineza i jasnowidzenie to bzdura, i tych, zdaniem których są to zjawiska mogące znaleźć wytłumaczenie na bazie współczesnej fizyki kwantowej.

REDAKCJA

mów gimnastyki energetycznej, uważa, że każdy dźwięk muzyczny łączy się z konkretnym punktem akupunktury na poziomie

Komórka nowotworowa „potraktowana” ściśle dobranym dźwiękiem rozpada się.

molekularnym i oddziałuje na system dokrewny i gruczoły. Czysty dźwięk (czysta wibracja) oczyszcza otaczające nas pole elektromagnetyczne (aurę), wchodzi w rezonans z pamięcią, a przez kręgosłup, który jest osią centralną człowieka, w rezonans

z ciałami subtelnyymi wyższych wymiarów.

Podobnego zdania jest dr nauk medycznych i psychologicznych, **Władysław Stanisław Rybicki**, który w swojej klinice XXI wieku oczyszcza nasz dźwięk „prowadzący”, przywracając jego częstotliwość do tej pierwotnej, „zdrowej”, z którą przyszliśmy na świat. W dobie komputerów cały złożony techniczny proces został powierzony tym maszynom. Zanim jednak zostanie przez nie odnaleziona częstotliwość podstawowa pacjenta, Rybicki, ściśle wedle reguł medycyny akademickiej przeprowadza badanie, długą rozmowę, z której wynika wiele szczegółów dotyczących trybu życia, odżywiania, sytuacji stresogennych, itp.

Doktor Rybicki stworzył własną teorię opartą o ideę rezonansu i własny system leczenia ludzi ze schorzeń najtrudniejszych. Jego Formuła Centrum Medycyny Biologicznej wykazuje nie tylko współwibrację z Kosmosem, ale także z pierwiastkami duchowymi. Jednostką Formuły jest Indywidualna Modulacja Adaptacji i Dostrojenia. IMAiD realizowana

jest za pomocą najnowocześniejszych technik laserowych tworzących modulowaną falę świetlną lub poprzez kodowanie roztworu wodnego, który wprowadza do organizmu chorego właściwą częstotliwość.

Ze znów wrócę do Emoto. Czyż ten facet nie robił tego samego?

Rybicki opierając się na badaniach *stricte* naukowych Japończyka oraz Mamana osiąga wymierne skutki w praktyce. Czyż nie o tym marzy cały świat otwartych ludzi nauki - aby badania teoretyczne móc wcielić w życie? A tu proszę: choć tak się dzieje - niewielu chce w to uwierzyć. Chyba, że włożą palec w ranę.

Wracając jeszcze na koniec do francuskiego muzyka. Pisząc o

Najnowocześniejszy laser produkuje uzdrawiającą wiązkę drgań światła, które przywracają chorym zdrowie.

przedstawicielach tej dziedziny sztuki, Maman twierdzi, że w XXI wieku pracując z energiami, za pomocą dźwięku, barwy i ruchu będą w stanie wprowadzać słuchaczy w stan zrównoważenia z Kosmosem i staną się uzdrowicielami tworzącymi muzyczne wibracje temu sprzyjające.

Zdumiewające, że o trzy wieki „wcześniejszy” wielki **Beethoven**, powiadał, że „życie przypomina wibrację dźwięku, a człowiek jest jak gra strun” oraz „każdy, kto zrozumie moją muzykę, uwolni się z cierpienia, którym wszyscy inni są otoczeni”. Jasnowidz, czy co?

JĘDRZEJ FIJAŁKOWSKI
Fot. Michał Leśniewski



wodujemy, że klarowny dźwięk naszego życia zostaje „oblepiiony” różnymi podczęstotliwościami i przestaje nadawać właściwy ton naszemu organizmowi. Co tu dużo gadać: następuje rozstrojenie organizmu i zwala się wtedy na nas cała „puszka z Pandorą”, jak mawiał pewien cieć z ekranu. Zaczynamy chorować. W zależności od rezonansowego przekłamania na jedną z całego zestawu chorób, który, jak wiadomo, mamy przebogaty.

Maman, który jest jednocześnie znawcą sztuk walki i syste-